

Półrocznik Krawiecki

Sezonowy Żurnal Mód

męskich i damskich.

Do Szan. Czytelników, Absolwentów i byłych Słuchaczy kursów kroju.

Zmiany i ulepszenia w technice kroju, jakie co sezon zachodzą, oraz nowoczesne wyrabianie sztuk, zmusza krawca nowoczesnego, to jest takiego, który nie chce zostać w tyle, do pilnego śledzenia postępu w dziedzinie krawiectwa dla własnej swej korzyści.

Krawcy, którzy mimo kryzysu nie przestali czytać pism zawodowych, dają sobie prędzej radę w przetrwaniu kryzysu i jako tako prosperują. Przez czytanie bowiem lepiej się orientują w sytuacji obecnej i do tego swą kalkulację i koszty ogólne przystosowują, przez co lepiej wychodzą, niż masy kolegów, którzy potęgę pism zawodowych lekceważą, a tem samem potęgają biedę w zawodzie. Tacy bowiem, którzy pism zawodowych nie czytują, nie umieją się bronić, czy to przed podatkami, czy innemi wydatkami, a co najgorsze i czego w ostatnim czasie jesteśmy świadkami, z braku świadomości zawodowej, dobrowolnie porzucają samodzielność i przechodzą w zależność i niewolę kupca-bławatnika, pracując dla niego za bezcen. Dlaczego ten bławatnik-niefachowiec ma pracę, a wykonawca mistrz sztuki krawieckiej jej nie ma? Jaka tego zjawiska przyczyna? To jest problem dla miarodajnych czynników do rozwiązania. Co na to ustawa przemysłowa? Na ten temat dużo możnaby pisać. Zostawiamy to jednakże do przyszłego numeru, dziś zaś ograniczamy się do samego faktu. Tacy mistrzowie, którzy do roku 1929 mieli stale pracę i zatrudniali 5—10 i więcej czeladników, naszym zdaniem z powodu kryzysu już w najgorszym wypadku 30 do 40 procent pracy by mieli, ograniczając w stosunku do 50 procent i inne koszty, jak światło, opał, komorne i inne świadczenia, jeszcze jako samodzielni istnieć by mogli, gdyby nie tracili wiary, że kiedyś się sytuacja zmieni i poprawi. Doświadczony i oczyszczony mistrz wie, że w takich ciężkich czasach mniej jest uczeni w zawodzie i że tego narybku, gdy konjunktura się poprawi, zabraknie i z tego też powodu nastaną lepsze czasy. Raz również musi przyjść czas, gdy dotychczas się ograniczająca i oszczędzająca swe ubrania klientela, będzie musiała więcej zamówić. Z braku uczeni będzie mniej czeladzi, a ci co przetrzymają kryzys będą mieli pracy dosyć, nie trzeba tylko wiary tracić. Sytuacja już się

zaczyna poprawiać, bowiem artykuły i surowce, jak wełna i bawełna zaczynają drożeć o 50 proc., rolnicy zaś już też mają za zboże o 100 proc. wyższe ceny, to też i u rzemieślnika obrót będzie wyższy.

Ci, co nie czytali pism zawodowych, nie mogli iść z czasem i dlatego czas ich prześcignął. Załowali parę groszy na miesięcznik i przez to stali się niepraktyczni, czyli jak się to popularnie mówi „wyszli z fasonu”. Nie umieli w kalkulacji utrzymać kroku i przez to klientela zaczęła się od nich usuwać i szła do magazynu bławatnika po ubranie miarowe. Nasi mistrzowie tracąc w ten sposób klientelę, zaczęli się sami zgłaszać jako krojczy, czy kierownicy warsztatu, często wbrew ustawie rzemieślniczej, jako chałupnicy. Kupiec widząc te masy zgłoszeń dawniejszych rutynowanych mistrzów, wyzyskuje sytuację i zmusza ich do robienia tanio i w taki to sposób krawcy sobie sami grób kopali i kopią. Jakiż wstyd dla takiego mistrza, który żałował paru groszy na gazetę fachową, a dziś jest sługą kupca.

W miastach, gdzie krawcy prasę zawodową czytają, takich stosunków się nie zauważa. Widzi się natomiast, że z powodu nieabonowania i niepopierania polskich pism fachowych, **jedyne 2 miesięczniki krawieckie, wydawcy tychże byli zmuszeni zawiesić**. Duża część zaś dawniejszych czytelników zaabonowała sobie pisma zagraniczne, ze szkoda dla polskiej kultury i państwa. W takich miastach, jak Lwów, Warszawa i Łódź słyszy się zdania w rodzaju: „Co mi tam gazeta z prowincji pomóc może”. A stolica lepszej dotąd nie wydała! Wydawca niniejszego Półrocznika, chętniejby widział w stolicy gazetę fachową, która by zapobiegła uciekaniu się łaknących wiedzy Kolegów do pism zagranicznych, a tem samem pogarszaniu się bilansu krajowego. Jesteśmy zdania, że konkurencja podnosi interes i w tej myśli odzywamy się do byłych uczestników kursów kroju, by nie porzucali własnej prasy fachowej, lecz ją popierali, a na korzyść stąd nie potrzebują długo czekać. Zaś Kolegów bieglejszych w piśmie i rysunku, prosimy, by swe spostrzeżenia i ulepszenia nam podawali dla pożytku ogółu Kolegów, a dojdzie do tego, że z Półrocznika powstanie Miesięcznik, co oby Bóg dał.